

Biuletyn Informacji Publicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Adres artykułu: <https://bip.sggw.edu.pl/artukul/chcialabym-napisac-muzyke-dedykowana-uszom-i-mozgom-kurczat>

Chciałabym napisać muzykę dedykowaną uszom i mózgom kurcząt



W rozmowie z Patrycją Ciborowską - uczestniczką programu „The Voice of Poland”, wokalistką i saksofonistką w Orkiestrze Reprezentacyjnej SGGW, a także doktorantką w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie prowadzącą badania w zakresie wpływu muzyki klasycznej i relaksacyjnej na kurczęta.

Pani Patrycjjo, wzięła Pani udział w programie „The Voice of Poland”. Skąd ten pomysł?

Pomysł na udział w programie „The Voice of Poland” pojawił się już dosyć dawno temu. Pierwszy raz w programie uczestniczyłam dwa miesiące przed pójściem na studia. Wtedy dotarłam do etapu tzw. nokautów. Teraz, po kilku latach stwierdziłam, że skoro już bardziej się określiłam w muzyce i mam pomysł na badania naukowe związane z muzyką i pasją do zwierząt, to może warto byłoby podzielić się tym z szerszą

publicznością. A taki program daje ku temu szansę. Spróbowałam ponownie. Tym razem też dotarłam do nokautów, ale i tak uważam, że było to naprawdę owocne przedsięwzięcie i przede wszystkim świetna przygoda. Szczególnie, że towarzyszyły mi osoby z SGGW, z mojego Wydziału Hodowli, Bioinżynierii i Ochrony Zwierząt SGGW. To, co mówiłam w telewizji i to, co mówię do tej pory jest prawdą – jestem ogromną szczęściarą, że w ogóle trafiłam na studia tutaj na ten konkretny wydział. Mam wspaniałą panią dziekan (prof. dr hab. Justynę Więcek), promotorkę (dr hab. Monikę Michalczyk, prof. SGGW), mam wspaniałych prowadzących zajęcia, a także przyjaciół, z którymi robię doktorat. Takiego wsparcia było mi trzeba w tym programie. I udało się.

Czy po programie dostaje Pani propozycje muzyczne? Być może jakaś wytwórnia odezwała się lub ma Pani pomysł na własny krążek?

Propozycje pojawiają się i jest mi z tego powodu bardzo miło. Aktualnie tworzymy z Orkiestrą Reprezentacyjną SGGW teledyski, nagrania świąteczne, w planach mamy koncerty. Jeżeli chodzi o autorski materiał, to muszę się do tego zabrać. Ale to kwestia znalezienia dodatkowego czasu pomiędzy realizacją doktoratu, doświadczeniami naukowymi, które pojawiają się w międzyczasie i próbami w Orkiestrze Reprezentacyjnej SGGW. Orkiestra jest jednym z niewielu miejsc w tym momencie, które umożliwia mi granie na saksofonie.

W Orkiestrze Reprezentacyjnej SGGW nie tylko Pani śpiewa, ale i gra na saksofonie?

Tak, dołączyłam do orkiestry jako saksofonistka. Później, jak już się dyrygent dowiedział, że udzielam się też wokalnie, to zaproponował mi i taką współpracę. Jestem też zapraszana jako wokalistka na koncerty i różne inne grania, także z innymi muzycznymi składami.

Skąd wziął się pomysł na Orkiestrę Reprezentacyjną i jak długo Pani już w niej działa?

Kiedy dostałam się na studia zootechniczne mając 20 lat, przez pierwszy rok musiałam przyzwycząć się do nowego trybu życia, ponieważ wcześniej chodziłam do szkoły muzycznej i moje życie wyglądało inaczej. Zrobiłam dyplom muzyczny i okazało się, że nie miałam już gdzie grać. Na pierwszym roku studiów dowiedziałam się o istnieniu Orkiestry Reprezentacyjnej SGGW. Przysłuchałam ich nagrania i pomyślałam, że nigdy nie grałam w takim przedsięwzięciu i nie wiedziałam jak się do tego przygotować i czy

w ogóle mnie przyjmą. Trochę miałam cykora, więc dopiero na drugim roku zdecydowałam się, że pójdę na przesłuchania wstępne. Udało się, dołączyłam do orkiestry i tak już zostałam.

W jakim repertuarze czuje się Pani najlepiej?

Jeżeli chodzi o repertuar, to bardzo lubię wyzwania. Jako nastolatka oczywiście interesowałam się mocną muzyką. Gościnnie śpiewałam w zespole metalowym, a swoje pierwsze autorskie muzyczne wymysły realizowałam z kolegami z zespołu pop-rockowego w Olsztynie. To było chwilę przed i chwilę po moim pierwszym udziale w „The Voice of Poland”.

Kiedy dołączyłam do Orkiestry Reprezentacyjnej SGGW, zmieniłam repertuar na bardziej jazzowe brzmienie, polską muzykę z lat dwudziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku i oczywiście pop. Wielu muzyków boi się przyznać, że pop jest w ich życiu, to gatunek muzyczny, który daje wiele możliwości. Pop to jest bardzo szerokie pojęcie. To może być naprawdę fajna i dobra muzyka.

Woli Pani śpiewać czy grać?

Zdecydowanie śpiewać. Śpiewanie jest mi bliskie już od czasu przedszkolnego. Natomiast w saksofonie zakochałam się będąc w szkole muzycznej. Po szkole brakowało mi kontaktu z tym instrumentem. Miałam co prawda tylko rok przerwy, ale już ten rok dał mi się we znaki, więc jestem ogromnie wdzięczna, że w SGGW mam możliwość grania w orkiestrze. Saksofon to jest świetny instrument dęty, który pozwala mi pracować nad stroną techniczną wokalu. Na saksofonie, czy w ogóle na instrumentach dętych, ważne jest otwarcie gardła, dbanie o dźwięk, więc ładnie mi się to zazębia z podejściem do śpiewania.

W szkole muzycznej była Pani w klasie saksofonu?

Szkoła muzyczna trwała 12 lat, ponieważ składa się z dwóch stopni, obydwie kończyłam w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Olsztynie. Pierwszy stopień to była gra na fortepianie, ale wiedziałam, że pianistką zawodową nigdy w życiu nie będę. To doświadczenie pomaga mi w tworzeniu własnego materiału i graniu różnych koncertów, akompaniowaniu samej sobie. Natomiast na drugim stopniu zdecydowałam

się na bardziej solowy instrument – saksofon altowy. I to było kolejne sześć lat.

Przejdźmy do nauki i edukacji. Na jakim kierunku Pani studiowała?

W SGGW ukończyłam zootechnikę.

Skąd pomysł na SGGW?

Pomysł był bardzo banalny. Pochodzę z Olsztyna, gdzie mieszkałam 10 minut drogi na piechotę od Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Oczywiście, tam też złożyłam papiery. Tacie skłamałam, że się nie dostałam. Chciałam się wyprowadzić i doświadczyć gdzieś szerszych doznań. Zawsze chciałam pracować ze zwierzętami, ale też nie chciałam odpuścić muzycznej strony swojego życia. Uważałam, że Warszawa pomoże mi w rozwoju kariery muzycznej, a jednocześnie będę mogła rozwijać się naukowo w SGGW. I to był dobry wybór.

I została Pani na studiach doktoranckich. Dlaczego wybrała Pani również karierę naukową?

Uważam, że takie sytuacje są często dziełem przypadku. Po prostu wykorzystałam pewną okazję. Jeszcze na studiach inżynierskich musieliśmy wybrać temat pracy dyplomowej. Szukałam troszeczkę siebie. Grałam już w orkiestrze, ale też pracowałam weekendami jako muzyk. Mam też dużo znajomych z akademii czy uniwersytetów muzycznych w Polsce. I jeden z moich znajomych, który ma słuch absolutny zaczął mi tłumaczyć, jak różne częstotliwości wpływają na fizjologię człowieka. Pomyślałam sobie, że może sprawdzić to na kurczakach? Przeanalizowałam dostępną literaturę i okazało się, że podobnych badań nie jest dużo. Dopiero teraz jest ich coraz więcej. Pierwszy artykuł na ten temat wypuściłam w 2021 roku, razem z moją promotorką i z przyjacielem z doktoratu. Okazało się, że to jest potrzebne, ponieważ jest zainteresowanie tym tematem. I tak ruszyliśmy dalej z badaniami autorskimi.

Czy rzeczywiście muzyka wpływa na kurczaki? Jak wyglądają takie badania?

Musieliśmy stworzyć metodykę badań, ponieważ jedyne dostępne badania to te sprzed wielu lat. Badania prowadzimy w uczelnianych obiektach doświadczalnych – RZD

Wilanów-Obory. Musieliśmy wszystko dobrze przemyśleć i rozrysować zanim rozpoczęliśmy doświadczenia. I tu wielkie podziękowania dla mojej mamy, która jest inżynierem projektantem i pomogła nam stworzyć wszystkie rysunki techniczne dzięki czemu wiedzieliśmy co i jak rozmieścić i zaplanować. Podczas badań skupiliśmy się na kurczętach rzeźnych – brojlerach ze względu na to, że ich odchów trwa sześć tygodni i możemy szybko uzyskać wyniki. Wiedzieliśmy już wcześniej po przeglądzie naukowym, że pewne gatunki muzyczne na pewno wpływają na behavior bydła, a dokładnie krów mlecznych i na ich mleczność. Na świnie także, są nawet prace, które mówią o wzmocnieniu ich układu odpornościowego pod wpływem muzyki klasycznej. Kurczaki są mniej skomplikowanymi organizmami, nie są tak rozbudowane behawioralne, chociaż ich zachowania też bywają zróżnicowane. Samego behavioru jeszcze nie analizowaliśmy tak głęboko, ale fizjologię organizmu tak. I okazało się, że muzyka relaksacyjna, ambientowa i muzyka klasyczna wpływa na nią. Z badań wyszły ciekawe wyniki.

Co to znaczy „muzyka ambientowa”?

Wykorzystująca brzmienie dźwięku, ale nie naturalnych instrumentów. Gatunek eksperymentalnej muzyki elektronicznej, ale utwór, który my wykorzystywaliśmy w doświadczeniu wzbogacony jest także na przykład gongami chińskimi.

Jak ona wpływa na kurczaki?

Zaobserwowaliśmy, że grupa doświadczalna – ta wzbogacona muzyką relaksacyjną – charakteryzowała się istotnie większą masą ciała na koniec odchowu, ale przy jednocześnie mniejszym wykorzystaniu paszy, co jest ekonomicznie dobre dla producenta, ale też pokazuje, że organizm dobrze sobie radził w takim procesie wzrostu. Dodatkowo kurczęta miały mniejsze stężenie hormonów stresu. Próbkę pobieraliśmy z kału w różnych momentach odchowu. I faktycznie kortyzolu i kortykosteronu było mniej u kurcząt z grupy, która była wzbogacana muzyką. A to jest szczególnie ważne, jeśli chodzi o dobrostan ptaków. Współczesny konsument chce wiedzieć, czy zwierzęta w produkcji mają zapewnione odpowiednie warunki odchowu.

Jesteśmy przed analizą wyników drugiego doświadczenia, które rozszerzyliśmy o kolejną grupę badawczą – kurczęta, których środowisko wzbogacone jest muzyką klasyczną. Wybraliśmy „Cztery Pory Roku” Vivaldiego. Ptaikom odtwarzano muzykę relaksacyjną i klasyczną. Analizie poddajemy tym razem także budowę struktur mózgu,

przepływ hormonów, czy całą mikrobiotę jelit.

Mamy dostępne wyniki badań innych autorów, które wskazują na to, że dźwięk kiedy patrzymy na niego – bardziej fizycznie – jak na falę, która się rozchodzi i przechodzi przez różne ośrodki, płyny czy kości, wpływa pozytywnie bądź negatywnie na bakterie bytujące w organizmie, na hormony, czy właśnie na sam mózg. Oczywiście w zależności od gatunku muzycznego – bo wiemy też, że zwierzęta np. niekoniecznie gustują w muzyce rockowej, czy metalowej. Jak tylko będziemy mieć wyniki naszych badań to podzielimy się nimi. Pierwszy artykuł z wynikami produkcyjnymi i dobrostanowymi kurcząt ukaże się w styczniu. Będzie dostępny w internecie w czasopiśmie „Poultry Science”.

Wygląda na to, że muzyka łagodzi obyczaje w świecie kurczaków.

Zdecydowanie tak. Wpadłam na pomysł, że skoro już jestem muzykiem i mam tę wiedzę teoretyczną po szkole muzycznej, mam znajomych, którzy są kompozytorami, to chciałabym w przyszłości napisać składankę muzyczną dedykowaną uszom i mózgom kurcząt. Taka muzyka jest już stworzona dla kotów, więc czemu by nie pójść dalej.

Na jakim etapie doktoratu jest Pani?

Jestem dokładnie w połowie doktoratu, który trwa cztery lata. Zaczęłam właśnie trzeci rok. Jestem już po drugim doświadczeniu do mojej pracy doktorskiej, czyli badaniach dotyczących wpływu muzyki na kurczęta. Pozostało mi przeanalizować wszystkie wyniki, wyciągnąć z nich wnioski, napisać publikacje i obronić się w 2026 roku.

Powiedziała Pani o swoich planach naukowych i o tym, że chce skomponować muzykę dla kurczaków. A jeśli chodzi o artystyczne plany, jakie one są?

Chciałabym znaleźć czas, żeby w końcu zająć się autorskimi utworami. To jest chyba przypadłość wielu wokalistów, że piszemy utwory do szuflady, ponieważ mamy obiekcje, czy to się komuś spodoba czy nie. Ostatnia edycja programu „The Voice of Poland” nauczyła mnie, że trzeba po prostu zaryzykować i pokazać światu swoją twórczość, żeby cokolwiek o niej się dowiedzieć.

Jaki ma Pani przepis na sukces muzyczny i naukowy?

Jeżeli go osiągnę to wtedy będę mogła powiedzieć. Natomiast na ten moment wydaje mi się, że przede wszystkim trzeba wszystko robić z pasją. Ta pasja napędza pracę. To, że człowiekowi chce się wstać o piątej rano, albo że po powrocie do domu o dwudziestej, ma się wciąż dobry nastrój i z radością myśli się o kolejnym dniu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Anita Kruk, Biuro Promocji SGGW**

Metryczka

Opublikował w BIP:	Dorota Sokół
Data opublikowania:	18.12.2024 23:43
Data ostatniej aktualizacji:	19.12.2024 00:19
Liczba wyświetleń:	3